

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marek.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 75.
Nekrologi i reklamy Mk. 50.

W tekście Mk. 60.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 60.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 10.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezatrzymanych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

„Swoj do swego i po swoje!“

Składajcie ofiary na repatriantów.

Od Administracji.

Niniejszym zwracamy uwagę Szan. Czytelników, że cena numeru „Łowiczana“ wynosi mk. 10 (wyróżnie dziesięć marek) i tylko taką cenę winni płacić sprzedawcom ulicznym.

Chłopcy pobierający wyższą cenę są to zwykli spekulanci i Sz. Czytelnicy winni tępić tego rodzaju wyzysk.

Do sprzedaży ulicznej został upoważniony tylko jeden chłopiec, który posiada legitymację i który sprzedaje „Łowiczana“ po cenie 10 mk. za egzemplarz.

„PIAST” ŁOWICKI.

Pierwszym nieledwie okrzykiem, którym niemowlę polityczne—państwo Polskie w 1919 dało znak swego życia, było „precz z intelektem... nie trza go, co surdutowiec to „pan“, więc wróg ludu, choćby mu łokcie świeciły i palce wylaziły z butów“.

Od tej chwili miała Polska istnieć wyłącznie dla chłopca i przez niego, gdyż on ją wraz z robotnikiem bez niczyjej pomocy zbudują. Więc „precz z intelektem!“.

I wdarł się motłoch do przybytku narodowego, by w imię egoizmu klasowego przybranego odświętnie w siwą sukmanę Piasta, pędzić precz wszystko, co tchnęło nauką i kulturą!

Wdarł się zaś z takim impetem, że zaimponował nawet najwyższemu stojącemu jednostkom, które uwierzyły w suwerenność analfabetyzmu.

Na terenie wsi działały od lat t. zw. „wolnościowych“ t. j. 1905—06, kółko Rolnicze, zrzeszone w Centr. Towarzystwie Rolniczym, w których rolę przewodników ideowych, pionierów postępu, nietylko wszelkich gałęzi rolnictwa, lecz wprost już kultury wsi odegrywali inteligenci wiejscy! Bez żadnych widoków osobistych, w myśl jedynie wskazań historycznych o misji ziemianina do wsi, pchał znaczny zastęp inteligencji przed wojną i w czasie jej trwa-

nia w pracę kółkową cały swój rozmach społeczny, środki materialne, dochodząc często do przesady w oddaniu się pracy nad ludem. O wynikach jej świadczą wymownie sprawozdania instytucji oświatowych, a także nienawidź, jaką na siebie ściągnęło ziemianstwo za tę pracę ze strony tych jednostek, co w walce klas widzieli trampolinę dla swojej kariery.

Podczas likwidacji zagadnień wielkiej wojny, przyszła dla tych ludzi wymarzona chwila: z pianą na ustach, w uniesieniu semicko-mongolskiem wtargnęli hurmem do polskiej wsi... i próżno głos rozsądku wołał, że obietnica „ziemi i woli“, niesiona w obłąkanym spazmie przez historyków ideowych i karierowiczów jest tylko fata morgana!

Jak dzieci, co się po raz pierwszy dorwały zapalek pod strzechę sąsiedzka próbować nowej zabawy, tak podpalili z czterech rogów teren pracy społecznej na wsi.

W okresie tym widzieliśmy malarzy pokojowych idących śladem Chrobrego, pokątnych doradców na stanowiskach ministrów, agitatorów komunistycznych na wysokich urzędach, notorycznych spekulantów, stojących na czele poważnych instytucji finansowo-społecznych.

Była chwila, gdy się słabsi wśród nas zachwiali w wierze w Genjusza Polski—sądząc, że w XX wieku miara krawca równa będzie mierze Fidjasza.

Lecz powoli wiatr się zmienił i lecały liście z drzewa, a z nimi i zgniłe owoce! Co tylko robak zeżarł, to upada na ziemię i jeno patrzeć jak na drzewie wolności pozostanie to tylko, co zdrowe.

Z prowincji nadchodzą wieści o sprawkach różnych Bardłów i Gagatków, Białostok huczy od sprawy Dojlid, a z bliższych stolic ludowych, pasko-piastowych ma Łowicz swoją Panamę Jarosową.

Mąż zaufania P. S. L. prezes Okręgowego Związku kółek Rolniczych, kierownik Stowarzyszenia-Handlowego, do niedawna zastępca wciąż zmieniających się starostów, rządził samowładnie p. Antoni Jaros wsplerając się jak na dwóch karjatydach, na posłach Kurczaku i Wróblu.

W skład korony łowickiej, co mu błyszczała nad czołem, przybyły z czasem dwie ka mienice, jak dwa drogocenne djamenty, wprawione na pamiętkę znojnej i owocnej pracy dla ludu.

Jedynie z władzami sądowymi nie miał p. Jaros szczęścia. Już w 1919 na rozkaz ich, dokonała policja u niego rewizji w związku z aferą skórą kolegi i przyjaciela jego p. Jana Urbanka z Bochenia. Widać jednak, że udział Jarosa nie musiał być znaczny, kiedy się na śledztwie skończyło, podczas gdy Urbanek aż rok więzienia otrzymał.

Od tego czasu na dowód, że zwyciężona przeciwność jest pognojem dla dalszej pomyślności, sterował p. Jaros z niezachwianym tupetem Stow. Roln. Handlowem, kupował kamienice, przyjmował pieniądze na kupno lasów w „Guatemali“, brał w dzierżawę jeziora, kupował partie siana, ale wszystkich tych transakcji prócz „Guatemali“ i deficytów dokonywał na własny rachunek.

A gwiazda świeciła mu nieodłącznie, prowadząc do przybytku gdzie były wół i osioł, i stada baranów i kadzidło ze złotem, ale nie Święta Rodzina.

Niedawno poczul p. Jaros u ramion swych nowe skrzydła, i zadal sobie pytanie dlaczego by nie miał zasiąść wraz z innymi w przyszłym sejmie prawodawczym przy ul. Wiejskiej?

Więc widzimy go, jak z nieodłącznym kurczakiem urządza wyprawy przedwyborcze w lipnowskopyńskie kołmi rządowymi, czy też furką żydowską (różnie o tem mówią) i aż za modrą Wisłę niesie sławę swojego imienia.

I oto w chwili, gdy owinęły w togę rozgłosu, kroczył otoczony licznymi rzeszami, trafił go, jak Juliusza Cezara, cios z ręki najbliższej. Oto okazała się na łamach Łowiczanina i Gazety Porannej krótkka notatka podpisana przez samych witezów tej treści:

Ogłoszenie. Niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości, że dotychczasowy kierownik Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Łowiczu, p. Antoni Jaros, z d. 17 b. m. został zwolniony z zajmowanego przezeń stanowiska. Wszelkie umowy zawarte przez A. Jarosa bez podpisu conajmniej 3 członków Zarządu, w tej liczbie prezesa, podług statutu § 38, uważamy za nieważne.

Zarząd Stowarzyszenia Roln.-Handlowego w Łowiczu.

Prezes: Fr. Wojda. Członkowie J. Kret, M. Kaźmierski i T. Kurczak.

Z okrzykiem: „I ty Brutusie!“ skonał w opinii publicznej p. Jaros, a razem z nim skonała na księstwie Łowickiem legenda o Piaście, budowniczym Polskil.

Zabezpieczył podobno Jaros w obawie przed skandalem, na swoich kamienicach aż cztery i pół miliona marek, których się zarząd widać nie mógł dorachować, ale czego już nie zabezpieczy ani sobie, ani swoim bliskim, to szacunku i włary ludzkiej. Teraz ilekroć przywódcy ludowców będą glosili hasła walki z ziemiaństwem, argumenty ich nie trafią do przekonania uczciwym żywiołom chłopskim i zwrócą się przeciwko nim samym, echem czynów spełnionych przez ich politycznych przyjaciół, powrócą jako zwrotka znanej piosenki „pije Bardel do Janesa...“

Dzięki nim podeptana prawda doczekała się zadość uczynienia z rąk swych własnych oprawców — poniewierców intelektu, którzy wobec zaciemnienia się horyzontu, drżenia posad państwowych w dziecinno—szaleńczych eksperymencach naszych su-

werennych analfabetów, jak żołnierz u stóp Kalwarii zawołać musieli „Zaprawdę, że bez intelektu nie zbudujemy Polski“.

Tak jak „der brave Michel“ przekonał się bolesny sposób, że Wiluś nie był jego przyjacielem, tak i włościanin polski po niewczasie zobaczył, że dziewczica, co go wabiła na manowce, jest chocholem, a światła t. zw. postępu, któremi go oślepieno, — były błędnymi ognikami.

Na własnej skórze się przekonał że w zapamiętaniu klasowem chciał zarznąć kurę ztotonosną i że choć sznur w garści jeszcze trzyma, lecz, „róg huka po lesie“.

Czas najwyższy nawrócić na dawną drogę współpracy, zwrócić się ku odtraconej inteligencji wiejskiej, która dla dobra sprawy narodowej, niezawodnie zapomnie własnych krzywd i do pracy społecznej wśród ludu powróci.

„Myśl Narodowa № 3“

Antoni Trzywdar

Akcja Pomocy Dzieciom

Prowadzona w Polsce przez Amerykański wydział ratunkowy przy współdziałaniu rządu polskiego.

Akcja pomocy dzieciom została zainicjowana przez Herberta Hoover'a, Dyrektora Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego. Początkowo A. W. R. był li tylko organem urzędowym utworzonym w celu podźwignięcia państw, które ucierpiały podczas wojny, drogą udzielania kredytów i dostarczania artykułów żywnościowych i materiałów technicznych. Po przybyciu jednak do Europy, Herbert Hoover przekonał się naocznie, że ta forma pomocy urzędowej nie wystarczy do zabliźnienia ran zadanych wojną i że trzeba zwrócić specjalną uwagę na młode pokolenie które wskutek mniejszej odporności, najbardziej skutki burzy dziejowej odczuło, a któremu miejscowe społeczeństwo dostatecznej pomocy i opieki zapewnić nie mogło.

Apel Herberta Hoover'a znalazł w ojczyźnie jego szeroki oddźwięk; posypały się hojne składki i ofiary. Utworzyły one znaczny fundusz, pozwalający na prowadzenie akcji pomocy w szerokim masztapie. Zorganizowanie akcji w Polsce zapoczątkowanem zostało w drugiej połowie marca 1919 roku, jako rezultat porozumienia Misji Herberta Hoover'a w Polsce z Rządem Polskim.

Amerykański Wydział Ratunkowy w porozumieniu z Rządem Polskim utworzył dla celów rozdawnictwa swego materiału ratunkowego w Polsce organizację polską, obecnie noszącą nazwę „Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom (P. A. K. P. D.)“ P. A. K. P. D. zaczął swoją działalność w połowie kwietnia 1919 a w końcu tego miesiąca wydawano już dzieciom żywność amerykańską w pierwszej kuchni zorganizowanej w Brześciu Litewskim. Odtąd akcja stale się rozszerza, dochodząc w dwóch punktach swego najwyższego rozwoju—w maju 1920 r. i w maju 1921 r.—do 1.300.000 dożywianych dziennie dzieci

Cyfry najlepiej scharakteryzują rozmiary dokonanej pracy.

Ogólna suma żywności rozdanej dzieciom Polski do dnia 1-go października rb. wynosi 100.648 tonn (650.000.000 posiłków.) Równa się to w przybliżeniu 10.065 towarowym wagonom (polskim), które połączone razem, utworzyłyby pociąg długości

42 mile angielskie (67 km.) Ogólna wartość tej żywności równa się 27.000.000 dolarów.

Ogólna ilość odzieży rozdanej dzieciom Polski do dnia 1-go października rb. przez A. W. R. Fundację dla Dzieci Europy za pośrednictwem P. A. K. P. D. przedstawia się jak następuje: 665.579 płaszczyków, 691.739 par butów, 672.841 par pończoch—w roku 1920, i 202.306 garniturów białizny, 280.000 płaszczyków, 350.000 par butów, 350.000 par pończoch, 75.000 ubranek dla chłopców, 75.000 sukienek dla dziewcząt w r. 1921. Ubranka i sukienki stanowią dar Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Ogólna wartość rozdanej odzieży wynosi 5.000.000 dol.

W ogólnej sumie produktów żywnościowych, jakie otrzymały dotąd dzieci Polski, w przybliżeniu 2/3 stanowią dary A. W. R., zaś 1/3—subwencja Rządu Polskiego, częściowo w formie mąki, częściowo w formie innych produktów, ofiarowanych przez Rząd Polski na rzecz pomocy dla dzieci z kredytów amerykańskich na ogólną aprowizację, oraz ze specjalnych zakupów robionych na miejscu przez Rząd Polski.

Rząd Polski zmanifestował swoje zainteresowanie i uznanie dla dzieła pomocy dzieciom nie tylko przez swój współdziałanie w dostarczaniu części produktów, lecz również przez pokrycie wszelkich kosztów, związanych z magazynowaniem i transportem.

Główne zasady, na których opiera się akcja pomocy dzieciom, są następujące:

1. Żywność powinna być rozdawana tylko najbardziejniejszym dzieciom Polski bez różnicy wyznania, narodowości i możliwości zapłaty. Jedynym warunkiem otrzymania posiłku jest rzeczywista potrzeba.

2. Każde dziecko lub matka karmiąca mają prawo do jednego posiłku dziennie.

3. Porcje mają być wydawane tylko w formie gotowanej i mają być spożywane czy to przez dziecko, czy matkę karmiącą, tylko w lokalu kuchni, gdzie żywność ta została ugotowana.

Jadna porcja posiłku dziennego wydawanego przez P. A. K. P. D. składa się:

Porcja chrześcijańska dla dzieci i matek karmiących.	Porcja żydowska dla dzieci 3—15 lat i matek karmiących.	Porcja dla wszystkich niemowląt (0—3).
62 gr. mąki	62 gr. mąki	80 gr. skond. mleka
22 „ mleka	22 „ mleka	40 „ ewapor. „
35 „ fasoli	35 „ fasoli	20 „ ryżu
10 „ tłuszczu	10 „ tłuszczu roślin.	20 „ mąki
15 „ cukru	15 „ cukru	167 gr.
3 „ kakao	3 „ kakao	
20 „ ryżu	20 „ ryżu	
167 gr.	167 gr.	

Wartość pieniężna powyższej porcji wynosi, według obecnych cen rynkowych, około 70 mk. Jej zaś wartość odżywcza wyraża się 817 kaloriami, co stanowi w przybliżeniu 1/3 pożywienia wymagane przez przeciętne normalne dziecko (do lat 15). Przepuszczalnie jednak ta dzienna racja stanowi dla 2/3 dzieci dokarmianych przez AWR—PAKPD: połowę dziennego pożywienia. Dla pozostałej 1/3, a szczególnie dla dzieci kresów, porcja AWR—PAKPD jest nieomal jedynym pożywieniem.

Rozsyłanie żywności zorganizowane jest w sposób następujący: żywność z Gdańska idzie bezpośrednio do magazynów rejonowych, których jest 3: w Warszawie, Brześciu i Lwowie. Stamtąd wysyła się ją raz na miesiąc do składnic powiatowych

w ilości 1—15 wagonów towarowych, zależnie od ilości wiosek i miasteczek oraz ilości dzieci, zaopatrywanych przez dany komitet powiatowy. Każde miasteczko lub wioska przysyła raz na miesiąc do powiatowego centrum po żywność, wydysponowaną dla danej miejscowości przez kierownika komitetu. W ten sposób magazyny rejonowe wydawały składnicom komitetów powiatowych, a te ostatnie, z kolei, punktom odżywczym—600 wagonów towarowych żywności miesięcznie.

Zarząd Centralny Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego Fundacji dla Dzieci Europy Misji dla Polski składa się z 7 amerykańców, z centralą w Warszawie. Oprócz tego jest 6 amerykańskich inspektorów jeneralnych, których obowiązkiem jest mieć dozór nad pracą na prowincji, aby akcja rozdawnictwa była prowadzona według życzeń i zasad podstawowych ustalonych przez ofiarodawców amerykańskich. Pod kierownictwem inspektorów amerykańskich na prowincji pracuje 10 polek-amerykank, zwanych „Szarymi Samarytankami“, które zostały zaangażowane do tej pracy specjalnie ze względu na ich znajomość języka i miejscowych warunków.

System administracyjny P. A. K. P. D. opiera się na Centralnym Biurze w Warszawie, biurach rejonowych, odpowiadającym rejonom, na które podzielone jest całe terytorjum Rzeczypospolitej i na biurach powiatowych, pod których bezpośrednim zarządem znajdują się punkty odzywcz. W chwili największego rozwoju akcji P. A. K. P. D. administracja składa się z 14-tu biur rejonowych, 198 komitetów i biur powiatowych. Akcja była prowadzona w 3222 miejscowościach, przyczem ogólna ilość instytucji i kuchen otrzymujących żywność i odzież dla dzieci dochodziła do 7290. Personel płatny P. A. K. P., w skład którego wchodziły urzędnicy Centrali, biur rejonowych i kierownicy komitetów powiatowych—dochodzi do 620 osób. Ogólna liczba osób, biorących udział w akcji niesienia pomocy dzieciom (wliczając drobne siły pomocnicze w kuchniach) dochodzi do 20.000. Przeszło 2.000 członków honorowych w komitetach powiatowych oraz cały szereg osób, związanych z akcją pośrednio lub bezpośrednio, poświęca swój czas i pracę wielkiemu dziełu niesienia pomocy dzieciom.

Koszta przewozu produktów ze stacji do magazynu powiatowego i stamtąd do kuchni, przygotowanie posiłku i koszta administracyjne pokrywane są ze sprzedaży pustych opakowań, których P. A. K. P. D. otrzymuje artykuły żywnościowe od A. W. R. i Rządu Polskiego, z którego to źródła wpływa około 10.000.000 mk. miesięcznie, i z bardzo małej opłaty pobieranej za porcję od dzieci, których rodzice są w stanie tę niewielką sumę uiszczyć. Opłata pobierana obecnie wynosi 5 mk. za porcję.

Akcja dożywiania dzieci w całym kraju jest ściśle i bezustannie kontrolowana przez inspektorów generalnych, rejonowych, kierowników powiatowych oraz kontrolerów, z których każdy ma za zadanie doglądanie akcji w odcinkach bezpośrednio im podlegającym. Każdy kierownik komitetu przygotowuje co miesiąc sprawozdanie dla biura powiatowego z wykazem produktów i rachunków; biuro powiatowe przedstawia swoje sprawozdanie biurowi rejonowemu, a biuro rejonowe—Centrali. Ten system rachunków i kontroli pozwala na to, że każde kilo żywności jest pod ścisłą obserwacją od chwili przybycia do Gdańska aż do chwili, gdy zostaje spożyte przez dziecko w kuchni.

B. profesor Szkoły Realnej Łowickiej, Adamski,

po powrocie z Rosji udziela lekcji matematyki i fizyki. Wiadomość w lecznicy D-ra Hillera ulica Glinki.

Wobec znacznej poprawy stanu aprowizacyjnego kraju, akcja A. W. R.—P. A. K. P. D. została od września ograniczona do 500,000 dokarmianych dzieci. Obecnie pomoc skierowana jest głównie na kresy, gdzie ludność nie podźwignęła się jeszcze z nędzy wywołanej wojną,—na środki przemysłowe i na dzieci uchodźców, powracających do kraju, a będących najczęściej w rozpaczliwym stanie. W tym mniejszym zakresie akcja dożywiania A. W. R.—P. A. K. P. D. będzie prowadzona do 1-go czerwca 1922 roku, zamykając w tym czasie 3-letni okres swej działalności.

Gromniczna

Legenda:

Przez ciszę mogił cmentarnych,
Przez biel opłotków wioskowych
Duch jaśny po śniegach stąpa,
W księżycu blaskach tęczowych.
Jak senne, lekkie widziadło,
Cień płynie zwiewny, przezroczy...
Z mroków to lice wybysną,
To smętne, pogodne oczy.
Płynie w zadumie powolnej,
W otchłanną skryta śnieżycę,
W rąbkach gwiazdnego całunu
Płonącą niesie gromnicę.
Nocą, gdy wicher zawodzi,
Tumanne pędzi zamiecie,
Chodzi Jutrzenka światłości,
Matka Gromniczna po świecie.
Chodzi od wioski do wioski,
Do mroźnych szybek zapuka,
Z gromnicznym idzie promykiem,
Dusz ciemnych serc mrocznych szuka.
Jak opiekuńczy duch ciszy,
Między opłotki się wkrada,
Gromnicznym blaskiem zaświeci
I wilków odpędza stada.
Idzie przez bory półsenne,
Gdzie noc się rozsnuła głucha.
Na polach szerokich staje,
W mgły się otula i słucha...
Czasami w ciszy zimowej
Huk jakiś ozwie się w dali,
Niebo płomieniem zabłyśnie,
A ziemia jękiem się żali.
Po licach Matki Gromniczej
Z oczu gorąca łza splywa,
I smutnie głowę pochyla
I czoło w biel szaty skrywa.
Gdzie śmierci padają plony,
Przez mroki grozy i lęku,
W rąbkach świetlistych duch idzie,
Z gromnicą płonąca w ręku.
W pożodze krwawych błyskawic,
W szatańskim armat grzechocie
Idzie Królowa pokoju
W miesięcznych świtów pozłocie.
Idzie bezpieczna wśród boju:
Kule, dotknąwszy jej szaty,

Zapłoną światłem niebiańskim;
I padną do stóp, jak kwiaty.
Czasami jęk ją zatrzyma;
Tam w błyskach ognia i dymie
Ktoś skargą cichą się żali,
Jej święte wymawia imię.
Jasna, z pogodą na czole
Przy konającym przykłęka,
I bóle koi palące
Jej tkliwa, świetlana ręka.
Śmiertelną grozą rozwarte,
Błędne, gasnące źrenice
Patrzą w miesięczną twarz słodką,
W płonąca patrzą gromnicę.
Kto świętą ujrzy legendę,
Z uśmiechem w sen wieczny tonie...
Na mrocznej drodze zaświałów
Wieczysta światłość mu płonie.
Nocą, gdy wicher zawodzi,
Tumanne pędzi zamiecie,
Chodzi Jutrzenka światłości,
Matka Gromniczna po świecie.

Halina Kl.

„ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ“ (*)

Żołnierski: „Za wierną służbę,
znak, krzyżyk żelazny, szary,
na piersi Wódz dał żołnierzom,
z życiowych najdroższy dary.

— Niech on zastąpi wam, bracia,
złote ordery, medale,
niech wam nagrodzi krew, znoje,
i zawiedzionych serc żale.

Pełniłeś służbę ofiarnie,
za siebie i za tysiące,
tych, w których takie nie było,
serce, jak twoje, gorące.

Nim cię uwieńczą po zgonie,
nim grób twój upną w wawrzyny,
niech ci nagrodą żelazny,
znak będzie—taki jak czyny.

I poszedł żołnierz w kraj świata,
przez lasy, przez pola, lany,
służąc do tchnień ostatnich,
krwią swą i trudem i rany.

Zcierwienił się krzyż purpurą,
w pierś wbity wrażym granatem,
świadectwo dając o służbie,
krwi poświęczone szkarłatem.

Roman Woynicz.

*) Tak nazywa się odznaka I-ej Brygady Legionów, rozdana przez J. Piłsudskiego w r. 1916. Jest to szary żelazny krzyżyk znaczony literami J. P. i I Br. Jak wiadomo w I-ej Brygadzie bardzo mało było odznaczeń austriackich i niemieckich wszyscy przekładali nad nie znak „Za wierną służbę.“ Wiersz powyższy pisany we Włoszech, ma za podstawę w ostatnich strofkach prawdziwe zdarzenie.

Jak poszukiwać zaginionych w Rosji?

Delegacja polska do spraw repatriacji nadsyła nam następujący komunikat, dotyczący poszukiwania osób, zaginionych w Rosji i na Ukrainie:

W wielu wypadkach osoby, reklamujące obywateli polskich z Rosji, Ukrainy i Białorusi nie

mogły podać delegacji polskiej dokładnego adresu i dostatecznych danych, dających możność odszukania tych osób. Wobec tego delegacja polska mogła zaledwie część osób z tej liczby odszukać, pozostałe zaś reklamacje niekompletne, lub też o adresach nieaktualnych nie mogły odnieść skutku.

Delegacja polska jednak, nie mogąc pozostawić sprawy nieodszukanych repatriantów w zapomnieniu i pragnąc w dalszym ciągu przyjść z pomocą odszukującym i osobom zainteresowanym, zarządziła przyjmowanie reklamacji co do osób, dotąd nie odszukanych, lub których adresy obecnie nie są dokładnie znane. W kwestji tych osób można się zgłaszać do pokuju Nr. 71 delegacji polskiej do spraw repatriacji w Warszawie ul. Chmielna Nr. 31 od godz. 12 do 2 po poł. w celu wypełnienia odpowiedniego druczku danemi, jakie osoba reklamująca posiada.

Zgłoszenia te będą wysyłane dwa razy na miesiąc do Rosji w formie gotowych biuletynów wywiadowczych celem dalszych poszukiwań przez rozesłanie tych biuletynów zarówno do naszych instytucji i placówek, jak i wszystkich urzędów rosyjsko-ukraińskich w odnośnych miastach Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Odpowiedzi, otrzymane w tym względzie, będą ogłaszane przez delegację polską w Warszawie w miarę otrzymywanego materiału. (Pat).

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Błażeja B. M.
Sobota Ansgar. i Andr. B. b. W. w.
Niedziela Agaty P. M.
Poniedziałek Doroty P. M., Tytusa B. W.
Wtorek Romualda Op., Ryszarda Kr.
Środa Jana z Maty W.
Czwartek Apolonji P. M., Cyrylla B.

Wschód słońca. g. 7. m. 33, zachód g. 4. m. 57.

— **Znalezione** dwa weksle Franciszki Górczyńskiej znajdują się u p. Piotra Kamińskiego na Korabce № 20, nad rzeką.

— „**Miljonówka**“ W sobotę dnia 28/1 r. b. wylosowano z koła № 3381395.

— **Sprostowanie.** W numerze 4-ym z dnia 27 stycznia r. b. w kronice p. t. „59 rocznica powstania styczniowego“ winno być: „Na obiedzie dnia tego w kasynie ofic. 10 pp. był obecny p. Ignacy Łupiński, porucznik weteranów i kawaler „Virtuti Militari“ mieszkaniec naszego miasta“, zamiast p. Ignacy Tyblewski, co niniejszym prostujemy.

— **Co młodzież nasza ma czytać!** Obok zrozumiałych i pożytecznych książek, młodzież bezwzględnie powinna czytać i odpowiednie dla siebie pisma.— Skupienie się koło swojej gazetki wytwarza łączność między młodzieżą, ośmiela do zabierania głosu w sprawach społecznych zespala lepsze jednostki do wspólnej pracy i walki ze złem.— Różne są pisma dla młodzieży, ale nie wszystkim można wierzyć w szczerą ich intencję: jedne głoszą hasła partyjne, inne depczą otwarcie ideały narodowe i religijne, a jeszcze inne pod pięknym płaszczkiem kryją ukrytą truciznę, podawaną na słodko dla łatwiejszego zwabienia nieświadomych. Nie jeden, czy nie jedna chciałoby sprowadzić sobie gazetkę od N. Roku ale nie wiedzą, w którą stronę się

zwrócić o radę.— Dla ułatwienia tego dajemy parę niniejszych uwag, radząc jednocześnie zaprenumerować „Drużynę“ która jako organ młodzieży wiejskiej, wychodzi w Warszawie od roku 1912-go.—

„Drużyna“ jest pismem wychowawczo-kształcącym i przeznaczona jest przede wszystkim dla młodzieży wiejskiej.—

„Drużyna“ stoi na gruncie trwałym, narodowym, opiera się na zasadach wiary naszej i walczy z ciemnotą, przeciwstawia się prądom wyrotowym, nie dopuszcza do waśni klasowej między młodzieżą wiejską, szerzy ukochanie przeszłości naszej.

„Drużyna“ kosztuje tylko 200 marek kwartalnie.—

Adres „Drużyny“ Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 I-sze piętro. Redaktorami „Drużyny“ są: Adam Chętnik i Stefan Kotaniec.—

— **Wymiana białych banknotów.** Osoby, które nie zdążyły wymienić białych banknotów, w przewidzianym terminie, mogą to zrobić teraz, złożwszy odpowiednie podanie o wymianę banknotów białych.

Podanie o przyjęcie do wymiany wycofanych z obiegu banknotów należy składać w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, przyczem należy umotywić przyczynę spóźnienia. Decyzje w każdym wypadku wydaje specjalna Komisja, do której m. in. wchodzi delegat Dep. Kredytowego Min. Skarbu.

— **Z muzeum im. Wł. Tarczyńskiego.** W dalszym ciągu złożyli do Muzeum miejskiego im. Wł. Tarczyńskiego następujące przedmioty: Tow. Krajoznawcze Oddz. Łowicki: urządzenie wnętrza chaty włość. w Ks. Łowickiem. Roman Markiewicz: książki; pułk. Herforth: kolekcje owadów. Maksymiljan Galkiewicz: 2 bilety skarbowe z 1794 r. i blachę soltysa.

OGIĄSY.

Na najbiedniejszych. Ku uczczeniu pamięci rodziców—ś. p. Józefa i Matyldy z Findeisenów Miszlerów, w rocznicę śmierci Ojca, Olga Bronikowska mk. 600.

Na inwalidów zamiast biletów na bal. Malinowski Hipolit Mk. 1000 A. Niebudekowie Mk. 1000. Żmigrodzki z Borówka Mk. 1000. Franciszek Brzeski Mk. 500. Teodor Markiewicz Mk. 500. S. Klejna Mk. 1000. Stefan Dąbrowski Mk. 1000. F. i K. Andrzejewscy Mk. 500. E. i W. Hirszowscy Mk. 1000.

Na repatriantów. Kolaszyńska Rozalja Mk. 100 Trawiński Mk. 1000. T. i M. Kędzierzawscy Mk. 2000

Na cele kulturalne 10 pp. Okęcka, zamiast biletu na bal oficerski Mk. 700 S. Klejna, zamiast biletu na bal podoficerów Mk. 500.

Na czerwony krzyż. Gratys Stanisław Mk. 100.

Na Schronisko. Bezimiennie Mk. 3000.

Na straż. F. i K. Andrzejewscy, zamiast biletów na bal Mk. 500.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Bursy Bartoszków, niniejszem ma zaszczyt uprzejmie podziękować Szanownemu Panu Rosińskiemu z Arkadii za bezinteresownie ofiarowane 250 f. mąki na rzecz bursy.

Kronika Policyjna.

Kradzież. Dnia 20 b. m. powracającemu pociągiem z Warszawy kupcowi z Łowicza p. Lipę Waj-sowi, skradziono bagaż zawierający różne przybory szewckie. Wszczęte poszukiwania przez post. pol. Kal. St. Wied. w obrębie linii toru kolejowego, przy-czem bagaż z rzeczami odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu, oraz znaleziono „taljen“ przyrząd do modlitwy, skradziony Boruchowi Gerszonowi ze Słupcy który jest w Komendzie policji do odebrania.

Skutki opilstwa. Dnia 21 b. m. w wojsk. kino-matografie nieznaną pijaną osobnik wszczął awantu-rę między publiką. Osobnika sprowadzono do Komendy Policji do wytrzeźwienia. Po sprawdzeniu okazało się że był do Władysław Jagielski mieszka-niec Łowicza, którego pociągnięto do odpowiedzial-ności sądowej.

Oszustwo. Dnia 20 b. m. sprowadzono z targu wieśniaka Józefa Uczciwka ze wsi Goleńsko, gm. Jezioro, który sprzedawał masło falszowane nadzie-wane twarogiem, pobierając cenę jak za prawdziwe. Masło skonfiskowano, a Uczciwka pociągnięto do odpowiedzialności Sądowej.

Symulowanie głuchoniemego. Dnia 24 b. m. na post. pol. St. Wied. przytrzymano osobnika bez dowodów osobistych który z trudnością za pomocą pisaną objaśnił kim jest i dokąd się udaje; po sprawdzeniu wsp. do Kom. Policji i przemówieniu do niego słow kilka tenże odzyskał mowę normalną przyznając się iż dotychczas kłamał, że jest niemym. Po sprawdzeniu, osobnikiem tym był Józef Michalski z pow. Kutnowskiego, którego odesłano do tamt. powiatu.

Znalezienie woza. W Komendzie Policji znajdu-je się wóz w deskach znaleziony przez patrol poli-cyjny w nocy z 5 na 6 b. m. na ul. Piotrkowskiej. Prawy właściciel może otrzymać wóz po udowodnie-niu w Komendzie Policji w godzinach urzędowych

Z powiatu.

Z Kasznic-Dużych. W dniu 1 stycznia 1922 r o godzinie 5 wieczorem wybuchł pożar u Jana Ka-źmierczaka, we wsi Kasznic Duże, gmina Jezioro wskutek czego spalił się dom mieszkalny i obora. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Straty po-niesione przez pożar wynoszą 800000 mk.

Dochođenje w toku.

Wieś Kęszyce. W dniu 13 grudnia r. z. we wsi Kęszyce, gm. Kompina wynikł z niewiadomej przyczyn pożar, który zniszczył dom mieszkalny należący do Jana Mycki ubezpieczony na sumę 90 r. b. Oprócz tego spaliła się bielizna, ubrania i ruchomości na ogólną sumę 70000 mk.

Sprawozdanie stacji meteorologicznej. za m. styczeń 1922 r.

Najwyższe ciśnienie barometryczne dn. 25 stycznia
774,6 mm.

Najniższe ciśnienie barometryczne dn. 16 stycznia
745,9 mm.

Najwyższa temperatura +9°C dn. 2 stycznia (naj-cieplejszy moment).

Najwyższa temperatura -20,2°C dn. 28 stycznia (naj-większy mróz).

Najcieplejszy dzień miesiąca—2 styczeń—średnia
dzienna +6,6°C.

Najchłodniejszy dzień miesiąca—27 styczeń—śred-nia dzienna—16,7°C.

Ilość dni mroźnych w styczniu (z temperaturą śre-dnio dzienną poniżej 0°) 25.

Ilość dni z opadem śnieżnym lub deszczowym 10.
Największa notowana szybkość wiatru 14 m. na se-kundę dn. 1 stycznia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Cz. Z. w/m. Artykułu nie wydrukujemy gdyż po sprawdzeniu przyszliśmy do przekonania, że Magistrat postąpił w myśl istniejącego regu-laminu. Pieniądze zostały wypłacone w grudniu, protokół zaś panów nosi datę z dnia 18/I—1922 r. *P. Parlickiemn w/m.* Uwagi Sz. Pana w sprawie ochrony przesłaliśmy pod właściwym adresem.

Czytelnikowi. Szkoda wielka, że Szan. Pan nie podaje swego nazwiska. „Łowiczanie“ stale nawo-luje do odrodzenia polskiego handlu, lecz zakorze-nione u nas przyzwyczajenie kupowania wszystkie-go u obcych—trzeba zwalczać pracą i ruchliwością. Życzeniami Polski nie odbudujemy. Zapraszamy Szan. Pana do współpracy.

HUMOR i SATYRA

Humor sejmowy.

Na jednej z sesji w sprawie wojskowej przemawiał imieniem Chrześc. Nar. Str. Pracy poseł Wichliński. Wchodzącego na trybunę powitał enpe-rowski poseł Herz okrzykiem: „Organista idzie“.— Poseł Wichliński na to odrzucił krótko: „Jeszcze orga-nista na klawisz nie nacisnął, a już się odzywa fujara“.

Sejm pokładał się ze śmiechu.

Odciał się.

Chłop (przystępując do grupy ludzi, przypatru-jących się czemuś): Co tutaj zaszło?

Młody pan. chcąc zadzwic z wieśniaka, odpo-wiada: krowa jaje zniosła.

Chłop: No, z tego zapewno taki wół wylezie, jak pan nim jesteś.

OBWIESZCZENIE

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Ło-wiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:
(*Ciąg dalszy.*)

126. „Anna Ryman“ właścicielka Anna Ryman, sklep spożywczy i sprzedaż wędlin we wsi Kacze gm. Lubochnia.

127. „Jan Waśkiewicz“ właściciel Jan Waśkiewicz, sprzedaż pieczwa w Inowłodzu gm. Lubochnia.

128. „Bolesław Siwiński“ właściciel Bolesław Siwiński, restauracja w Inowłodzu gm. Lubochnia.

129. „Weronika Mizerska“ właścicielka Wero-nika Mizerska, herbaciarnia w Inowłodzu gm. Lu-bochnia.

130. „Kazimiera Baranowska“ właścicielka Kazimiera Baranowska, herbaciarnia w Inowłodzu gm. Lubochnia.

131. „Chaim Gorfinkiel“ właściciel Chaim Gorfinkiel, sklep spożywczo-kolonjalny w Inowłodzu gm. Lubochnia.

132. „Filip Fan“ właściciel Filip Fan, sklep kolonialno-spożywczy we wsi Spala gm. Lubochnia.

133. „Stanisław Fabisiak właściciel Stanisław Fabisiak, sklep kolonjalno-spożywczy we wsi Spala gm. Lubochnia.

134. „Bolesław Król“ właściciel Bolesław Król, sklep kolonjalno-spożywczy w Królowej-Woli gm. Lubochnia.

135. „Wacław Gajewski“ właściciel Wacław Gajewski, restauracja z wyszynkiem trunków na kieliszki w Glinniku-Drugim gm. Lubochnia.

136. „Antoni Woicki“ właściciel Antoni Woicki, sklep spożywczo-kolonjalny, rzeź świń i sprzedaż mięsa oraz wędlin we wsi gm. Lubochnia.

137. „Marcin Ignatowicz“ właściciel Marcin Ignatowicz, herbaciarnia i towary spożywcze we wsi i gm. Lubochnia.

138. „Teofil Nowiszewski“ właściciel Teofil Nowiszewski, restauracja z wyszynkiem trunków na kieliszki we wsi i gm. Lubochnia.

139. „Szmul Zynger“ właściciel Szmul Zynger, handel towarami spożywczymi, kolonjalnymi nabiałem, drobiem i cielakami w Sobocie gm. Bielawy.

140. „Izrael Kohn“ właściciel Izrael Kohn, handel towarami bławatnymi, kolonjalnymi we wsi i gm. Łyszkowice.

141. „Stanisław Blichowski“ właściciel Stanisław Blichowski, handel towarami kolonjalnymi i spożywczymi, we wsi i gm. Łyszkowice.

142. „Moszek Gros“ właściciel Moszek Gros, handel nasionami olejnymi i strączkowymi w Łowiczu ul. Podrzeczna № 52.

143. „Benjamin Porecki“ właściciel Benjamin Porecki, kantor wymiany pieniędzy i handel loterjami krajowymi w Łowiczu ul. Zduńska № 4.

144. „Szmul Hoppe“ właściciel Szmul Hoppe, sklep kolonjalno-spożywczy ze skórą dla szewców i drobnym żelastwem w Rzeczyca pow. Rawskiego.

145. „Michał Woźniak“ właściciel Michał Woźniak, drobna sprzedaż pieczywa we wsi i gm. Rzeczyca.

146. „Mateusz Weifle“ właściciel Mateusz Weifle, handel towarami kolonjalnymi, spożywczymi, świniami żywymi na rzeź i sprzedaż wyrobów mięsnych w Brzozowie gm. Rzeczyca.

147. „Zysia Szysler“ właściciel Zysia Szysler, drobny handel masłem, jajkami i drobiem we wsi i gm. Rzeczyca.

148. „Genia Rozenbaum“ właścicielka Genia Rozenbaum, drobny handel, masłem, jajkami i drobiem w Rzeczyca.

149. „Stefan Wojakowski“ właściciel Stefan Wojakowski, restauracja w Rzeczyca.

150. „Marja Kanicka“ właścicielka Marja Kanicka, apteka w Rzeczyca.

151. „Icek Cygielbajzer“ właścicielka Icek Cygielbajzer, drobny handel drobiem i nabiałem w Rzeczyca.

152. „Józef Wołowski“ właściciel Józef Wołowski, restauracja, zajazd i rzeź świń we wsi i gm. Czerniewice.

153. „Antoni Marczyński“ właściciel Antoni Marczyński, sprzedaż mięsa i wędlin, z prawem sprzedaży po odpustach i rzeź świń w Stanisławowie Studzieńskim gm. Czerniewice.

154. „Lejbuś Gimplewicz“ właściciel Lejbuś Gimplewicz, sprzedaż mięsa i rzeź bydła we wsi i gm. Czerniewice.

155. „Helena Korbacz“ właścicielka Helena Korbacz, młyn wodny w Zagórzcu gm. Czerniewice.

156. „Adam Pająk“ właściciel Adam Pająk, młyn wodny we wsi Wale gm. Czerniewice.

157. „Franciszek Rosół“ właściciel Franciszek Rosół, sklep kolonjalno-spożywczy w Wielkiej Woli gm. Czerniewice.

KOWADŁA

„HERKULES“

Wyłączna sprzedaż na całą
Polskę

„ELIBOR“

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa

Ł. J. Borkowski

Warszawa, ul. Mazowiecka 11.

Tel. 279-99 i 88-27.

Ogłoszenie.

Komenda Policji pow. Łowickiego ogłasza, że w dniu 20 lutego 1922 r. o godz. 10 rano odbędzie się w tejże Komendzie w Łowiczu sprzedaż publiczna przez licytację 3 ch starych rowerów oraz platformy.

Blizszych wiadomości udziela Komenda policji pow. Łowickiego codziennie od godz. 9 rano do 4 po południu.

Komendant (—) Landy.

Łowicz, 28 stycznia 1922 r.

GABINET DENTYSTYCZNY L. Mintzowej ZĘBY SZTUCZNE

na kauczuku i złocie wykonywa się
w przeciągu dnia, — reperacje — na
poczekaniu.

Łowicz, Podrzeczna 17, naprzeciw Sądu
Okręgowego.

Ważne dla przyjeżdżających do Warszawy!!

Każdy obywatel przyjeżdżający do Stolicy niechaj odwiedzi Dom Handlowy Jan Pawłowski i S-ka, Warszawa Wspólna 31, który udzieli informacji w każdej gałęzi handlu i przemysłu bezinteresownie. Firma posiada stale na składzie wszelkie towary kolonialne oraz garnitury i buty. 2-2

**POMORSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE**
TOW. AKC.
(DAWNIEM) MAX FALCK I SKA
w GRUDZIĄDZU
CEGIELNIA PAROWA
DACHÓWCZARNIA

SPECJALNOŚĆ
WYRÓB DACHÓWEK
polecamy dachówki
karpiowe, łobioną -
ciągnioną, kombinowaną
wnik-mniszka.
Dobrze sprawdzony materiał przyrody
materiał powietrza, niekwaśny
automałty - czarna i czerwona koloru.

Dostarczamy także pierwszą czerwoną cegłę maszynową, licówkę i dziurawkę różnych formatów.

Nagrody 5.000 mk.
Kto złoży w Redakcji „Łowiczana” bransoletkę tombakową zgubioną 1 lutego na ulicy Zduńskiej lub Podrzecznej.

SZKOŁA TAŃCA
przyjmuje zapisy na kurs pierwszy tańców krajowych i zagranicznych.
Podrzeczna 50.

Józef Kaproń.

Sprzedaję 7 mórg ziemi
ornej dobrej

i 1 morgę łąki w jednym kawałku po cenie przystępnej z budynkami.

Kazimierz Strzelczyk
w Nieborowie, Poczta Łowicz.

Skład żelaza, maszyn i narzędzi rolniczych.

Emil Balcer

w Łowiczu, Nowy Rynek 12

—) poleca po cenach niższych (—

Maneże, młocarnie, wialnie, sieczkarnie, parniki, brony, plugi, kultywatory, wirówki do mleka, kuchnie.

Gwoździe, żelazo, kosy, papę, smołę, cement, okucia, naczynia emaljowane i aluminiowe, narzędzia rzemieślnicze, smary, azbest, pakunki.

Ładunki, proch, śrut, gilzy i przybory do nich.

Żarówki i wszelkie artykuły elektrotechniczne.

Kółkom rolniczym, kooperatywom i sklepom odstępuje rabat. 4-4

Maszynę do szycia

w dobrym stanie

—) kupi lub wynajmie (—

Koło Służby Narodowej

Wiadomość: u D-ej Wielobyckiej lub w Redakcji.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Kto chce kupić ?
towary ?

Po najtańszych niższych cenach niech napisze, lub, przyjeżdżając do ŁODZI, uda się do składu fabrycznego

M. Bryl Łódź Piotrkowska 56 w podwórzu 3-cie wejście.

Gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach białe i kolorowe płótna na bieliznę i pościel, towary na poszwy i wsypy, flanele, barchany, cągi, chustki, pończochy, obrusy, kołdry, również szewjoty, sukna, korthy i welny na damskie i męskie ubrania, kostjomy, płaszcze, suknie i wiele innych towarów.

UWAGA: wysyłam pocztą za zaliczką odcinki i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zadatku: Cenników i próbek nie wysyła się. 5-2

Przyjmuje się do szycia

wszystko, co w zakres krawiecczyzny wchodzi; także nauka kroju. Podrzeczna Nr. 22 dawniej gospoda żołnierska.

Leonardowi Wojciechowskiemu skradziono kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Stanisław Szuster zgubił kartę bezterm. urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.